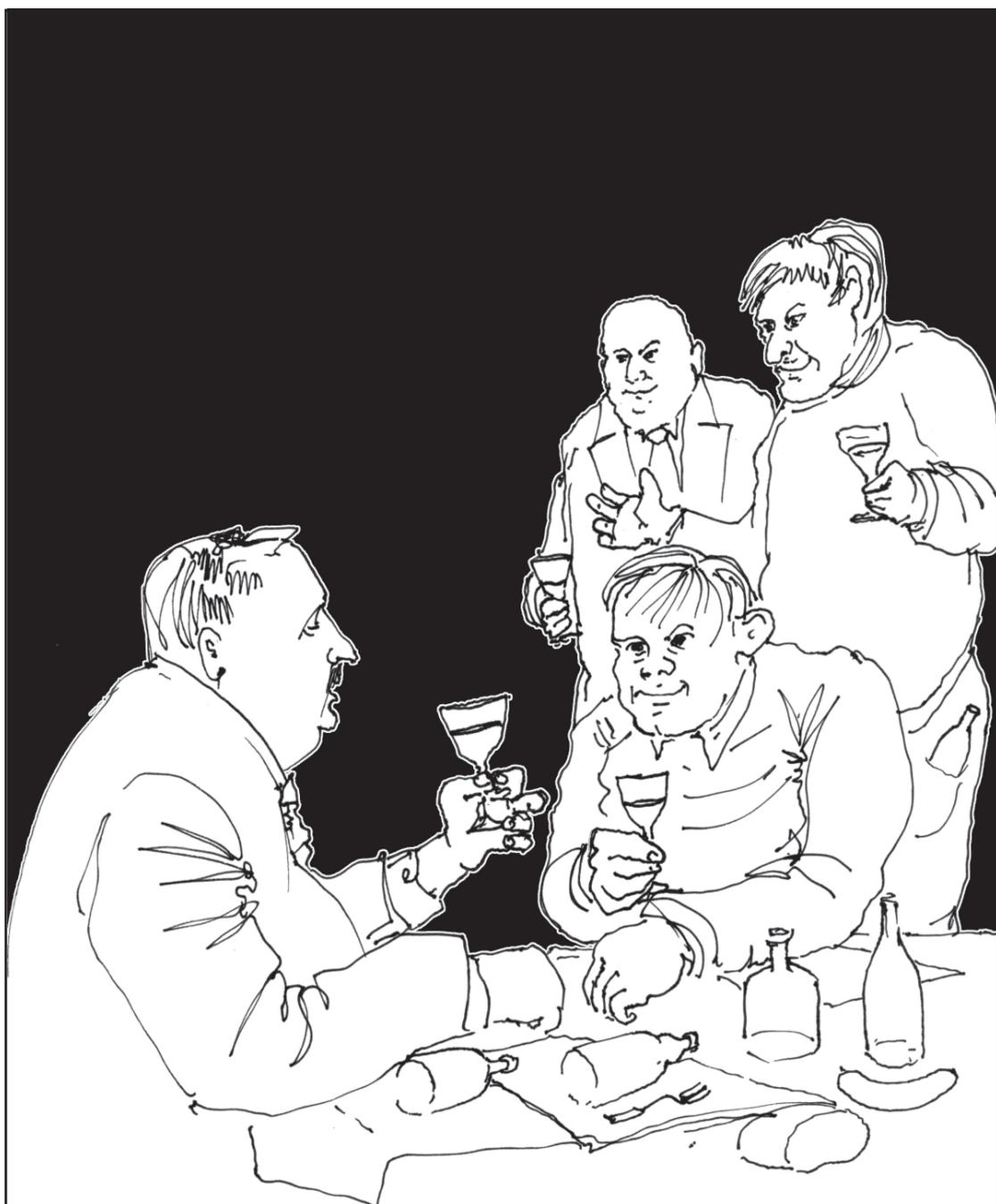


SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe nr 10/2006

PODATEK OD DOBROCI

Niech będzie przeklęta chwila, w której najdzie nas chęć dobroci dla innych. Działalność charytatywna, bezinteresowna pomoc, to czyny głęboko podejrzone i szkodliwe, szczególnie dla darczyńców. W myśl obowiązujących w naszym kraju pseudoliberalnych wierzeń, wszystko jest handlem, kierującym się tzw. jedynastym przykazaniem (zawsze bierz coś za coś). Wiadomo, że w szale likwidacji ulg i zwolnień ukatrupiono również przywileje podatkowe dla darczyńców, jeśli jakiś został, to tylko przez przypadek. To bardzo „zdrowe” podejście, wolnorynkowe, głęboko zasadne w warunkach gospodarki konkurencyjnej, przynajmniej w wersji a la polonaise. Wyzbądźcie się więc wszelkiej dobroci dla bliźnich, chyba że są w słusznych politycznie regionach świata. A o niedożywionych dzieciach w popegeerowskich wsiach nie wolno nawet wspominać: to sprzeczne z obowiązującą poprawnością.



Ze skarbicy dziedzictwa III RP.

Do powszechnego obiegu weszły nowe pojęcia i zwroty
„Zdrowie wasze, w gardła nasze”

POLSKI SKANSEN – „PODATEK LINIOWY”

To już prawie zapomniane hasło, które politycy powtarzali kilka razy dziennie. Pod dyskretnym wpływem tzw. firm „piarowych” ukazywały uczone teksty o wyższości tego podatku nad każdym innym. Owa wyższość była bezwzględna i nie podlegająca dyskusji: dzięki niemu miały wzrosnąć inwestycje, powstać nowe miejsca pracy oraz władzy też się miało żyć dostatniej. Dziś, gdy już mamy to чудо, nasza pozycja w rankingach ekonomicznych powoli przesuwają się do końca piątej dziesiątki, wszystkich entuzjastów „liniówki” opanowała natychmiastowa amnezja. Powód jest dość banalny: W

Polsce podatek dochodowy od osób prawnych płaci mniej niż 20% ogółu podatników tego podatku, z niego na czołowych miejscach plasują się instytucje finansowe. Najprostszym sposobem powiększenia zysków jest zmniejszenie kwoty podatku dochodowego, który nota bene już był „liniowy”. Trzeba było dorobić ideologią do oddania lekką ręką kilku miliardów złotych. Wykorzystano więc absurd, dodając jeszcze równoczesną likwidację „wszystkich ulg i zwolnień” co, jakoby, miało rekompensować straty budżetowe. Reszta była już prosta: po załatwieniu obniżenia podatku temat poszedł do lamusa. Lepiej nawet go nie przypominać, bo jeszcze będą chcieli rozliczać?



Czy pamiętasz, że z naszej inteligenckiej pensji starczało nam za komuny nawet do pierwszego

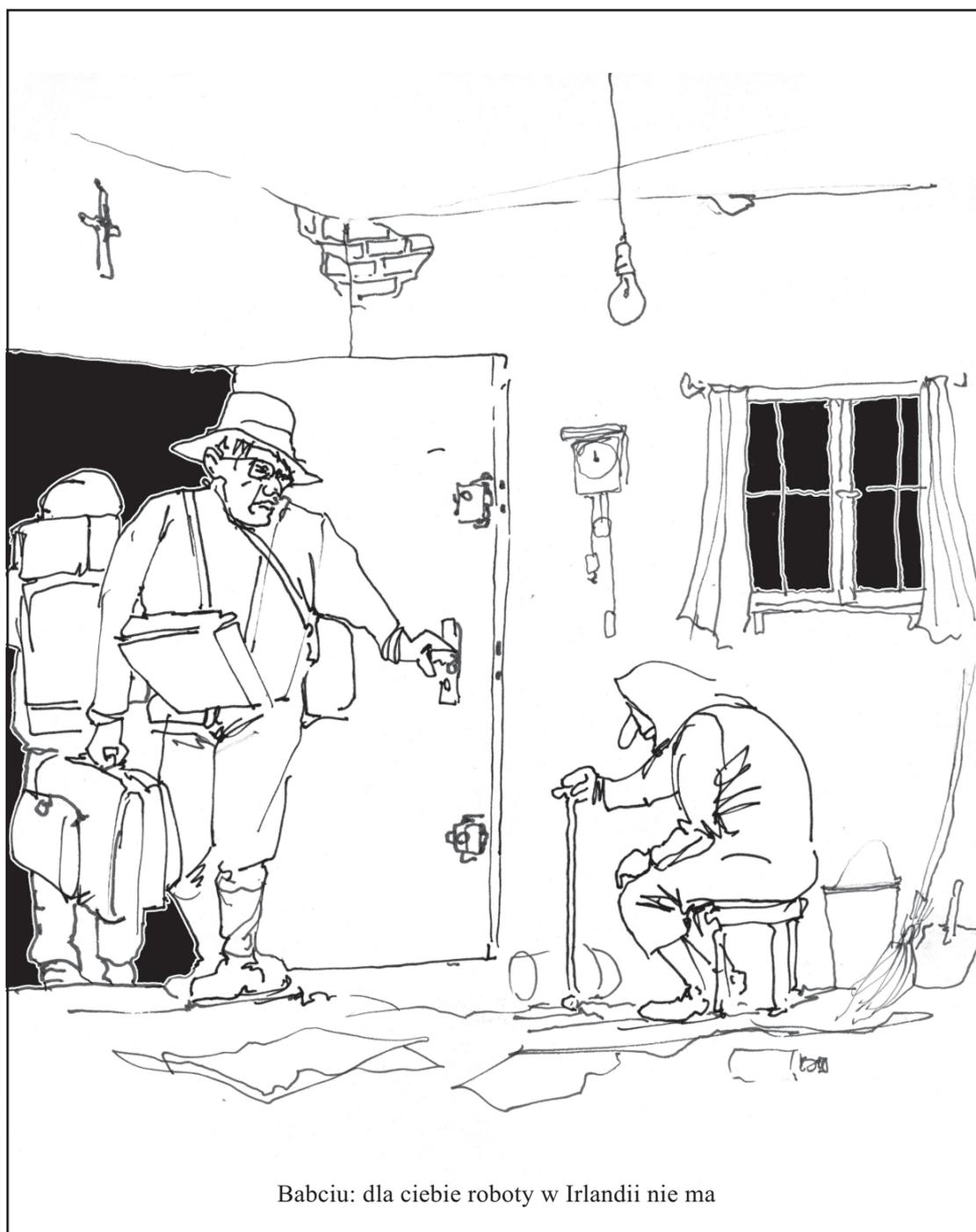
WIELKA EMIGRACJA

Tytułowe pojęcie wiążemy z wychodźstwem po jednym, jak zwykle przegranym powstaniu. Wyjechało wówczas z małej Kongresówki sporo tzw. zwykłych ludzi, zdecydowanej większości żołnierzy, oraz garstką tych wybitnych, którzy w rzadkich chwilach wolnych od „potępięczych stanów” pisali lub tworzyli swoje, znane do dziś utwory. Co prawda, ani Chopin ani nikt z Wieszczów nie wyjechał po powstaniu, lecz hurtem był zaliczani do emigrantów popowstaniowych.

Owa „wielka” emigracja była w rzeczywistości raczej niewielka (ok. 10 tys. osób) a w ogóle nie daje się porównać z exodusem ostatnich lat, który liczymy w milionach. Gdy wreszcie mieliśmy za-

kosztować owoców najbardziej udanej transformacji ustrojowej, nie tylko stół okazał się pusty, również w miejscach dla biesiadników. Wyjeżdżają wszyscy: od naukowców po murarzy, a całe regiony, zwłaszcza te „skutecznie zrestrukturyzowane”, wyludniają się w pełni. O wyjeździe myśli większość studentów a nawet dzieci w przedszkolu.

Warto przypomnieć, że pierwszą Wielką Emigrację utrzymywaliśmy ze środków krajowych. Samo oddychanie wolnym powietrzem nie zastąpi przynajmniej jednego posiłku dziennie. Z ulgą pomyślałem, że obecnej mega emigracji nie będziemy musieli utrzymywać, bo oni jadą do roboty, więc zarobią, nie tylko na siebie, ale również na dobrobyt starej Europy, której zawsze spieszyliśmy z pomocą.



Babciu: dla ciebie roboty w Irlandii nie ma

TEST ODPORNOŚCI

Sejm pożegnał się z obowiązującą prawie dwóch lat koncepcją organizacyjną wydawaniu rządowych interpretacji prawa podatkowego. Od połowy przyszłego roku interpretacje te będzie wydawać wyłącznie minister finansów. Jest to sukces, choć spuścizna mijających lat przeraża. Zostaniemy z dziesiątkami tysięcy sprzecznych interpretacji, nie bardzo wiedząc co z nimi zrobić. Jeśli do tego dodamy niejedolitą judykaturę, często zmieniającą się i nie najlepsze prawdownictwo podatkowe, rodzi się pytanie, czy w ogóle można w tych warunkach spać spokojnie rozliczając na co dzień podatki?

Dla przeciętnego obywatela linia oddzielająca to, co zgodne z prawem, z tym co nielegalne w podatkach uległa zatarciu, choć oczywiście można ją ustalić. Do podatków trzeba mieć nie tylko tęgi łeb, ale i mocną głowę, bo to nie jest zawód dla ludzi o słabych nerwach. Stąd postulat: każdy kto ma zajmować się podatkami powinien przejść odpowiednie testy psychologiczne. Np. warto sprawdzić, jak zachowa się, gdy dowie się z gazety, że stosowana przez niego od lat stawka 7% jest nielegalna i powinien skorygować wszystkie deklaracje do poziomu 22%. Warto również aby kandydatów badał psychiatra. Tu jednak trzeba być bardziej liberalnym. Niepoczytalność może być bardzo pomocna, gdy przyjdzie czas na finał karnoskarbowej sprawy podatkowej.



SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kalańska 8,
tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73,

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78
NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa,
Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569
ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

Redakcja: WITOLD MODZELEWSKI, KINGA BARAN, JÓZEFA ROSZCZYK
WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-376 Warszawa, ul. Kalańska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE „UNIVERS” S.C.
Zielona Góra, ul. Niecała 2D